

## Sztandar wyrazem za ofiarą pracę

W wypełnionej sali WOSTiW z udziałem generała brygady **JOZEFA OSKA**, reprezentującego Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odbyła się imponująca uroczystość z okazji XXX-lecia SB i MO.

Z tej okazji najwyższe go ufundowanym przez WRN i WR FJN sztandarem dały (Dokończenie na str. 3)

## Przyrzeczenie pierwszoklasistów



„Będę dobrym uczniem i polakiem” — tak brzmiały słowa pierwszoklasistów. Przyrzeczenie odbyło się w październiku br. w szkole Podstawowej Nr 1 w Świdniku.

## Kodeks pracy (III)

CZYNIAC próbę omówienia podstawowych zasad prawa pracy w poprzednim odcinku wspominałem, że zasady wynikające z art. 12—17 kodeksu pracy zostały przez ustawodawcę szczegółowo rozwinięte w dziale czwartym kodeksu, zatytułowanym Obowiązki zakładu pracy i pracownika. Idąc zatem za kolejnością przyjętą przez ustawodawcę, który rozdział I działy czwartego zatytułował obowiązki zakładu pracy, w tym odcinku omówię podstawowe obowiązki zakładu pracy względem zatrudnionych pracowników. Otóż zgodnie z art. 94 ko-

(Dokończenie ze str. 2)

# głos

PISMO SAMORZĄDU ROBOTNICZEGO WSK

## ŚWIDNIKA

Odnaczony Złotą Jubileuszową Oznaką ZZMet.

Nr 20 (390)

31 październik 1974 r.

Cena 50 gr

## Ocena sposobu i trybu załatwiania spraw obywateli

## IV Sesja Miejskiej Rady Narodowej

4 PAŹDZIERNIKA 1974 R. W ŚWIDNIKU ODBYŁA SIĘ IV SESJA MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ POSWIECONA W GŁÓWNEJ MIERZE OCENIE DZIAŁALNOŚCI INSTYTUCJI PRACUJĄCYCH NA TERENIE PODLEGŁYM URZĘDOWI MIEJSKIEMU.

Oceną objęte zostały organa administracji terenowej, z których działalnością mieszkańcy miasta stykają się najczęściej, a więc Urząd Miejski, Urząd Pocztowo-Telekomunikacyjny, placówki służby zdrowia, MZBM, Spółdzielnia Zdrowia, PPGKiM oraz Komisariat MO. Mimo pewnej poprawy w pracy tych instytucji istnieje jeszcze szereg niedociągnięć, które utrudniają kontakty obywateli — urzędników.

Przedmiotem szczególnie ożywionej dyskusji była służba zdrowia, a zwłaszcza praca przychodni miejskiej. Z rozmów przeprowadzonych z pacjentami przez członków Komisji Rozwoju Gospodarki, Handlu, Przemysłu i Usług wynikało, że ludzie w białych kitlach zbyt często nie rozumieją ludzi chorych, nie starają się im pomóc zgodnie ze swymi obowiązkami. Sprawą najbardziej nieprzyjemną dla pacjentów jest odmawianie przyjęcia przez lekarza, mimo że do zakończenia pracy przez niego jest jeszcze sporo czasu. Ci sami lekarze — bez zezwolenia na prowadzenie praktyki domowej

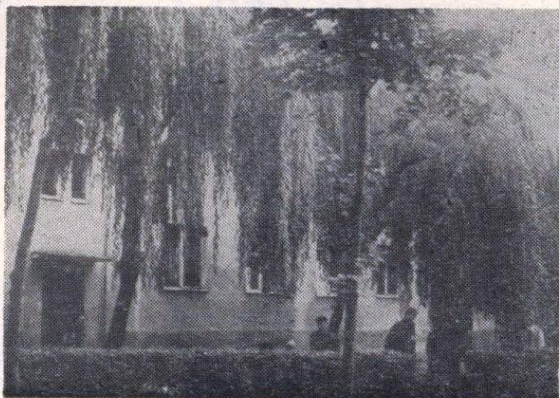
— chętnie widzą pacjenta u siebie w domu. Sprawą wymagającą szybkiego załatwienia jest punktualność lekarzy i personelu średniego. Wziąwszy pod uwagę, że przychodnia nie dysponuje odpowiednią powierzchnią poczekalni — oczekiwanie na przyjęcie w tłoku i często bez możliwości korzystania z miejsca siedzącego — jest dla człowieka chorego dodatkową trudnością i powodem do zdenerwowania.

Znakomita większość skarg i uwag w I półroczu br. — 7

zgłoszonych do MZBM dotyczy wykonywania prac remontowych i zakładania instalacji gazowej. Mieszkańcy skarżą się na brak poszanowania mienia, opieszałość i nieskoordynowanie prac wykonywanych przez różnych specjalistów. Wiele pozostawia do życzenia jakość przeprowadzanych remontów. Na jej obniżenie wpływa spożywanie alkoholu lub podejmowanie pracy przez pracowników będących — delikatnie mówiąc — w stanie upojenia alkoholowego. Czyżby MZBM nie umiał sobie poradzić

(Dokończenie na str. 4)

## Już jesień...



## 2476 pracowników WSK uczestniczyło w akcji „Burak”

## Spoleczny odzew

Dwa dni w miesiącu październiku, sobota i niedziela miały poważne znaczenie dla gospodarki całego kraju. Padające bez ustanku deszcze uniemożliwiły sprzęt ziemniaków, których znaczenia udowodniać nie trzeba: ziemniaków i buraków cukrowych. Opóźnienia na początku trzeciej dekady październi-

nika wynosiły już cały miesiąc. Rozmoka, lepka się ziemia uniemożliwiała wejść na pole ze sprzętem mechanicznym. Trzeba było zatem zbioru dokonać metodami tradycyjnymi ale sami indywidualni rolnicy nie byli w stanie podołać odrobieniu zaległości. Cukrownie jednak nie mogą czekać. Ich praca na polowie mocy przerobowej powoduje duże straty w całej gospodarce. Mogło by to mieć dalsze następstwa, odbić się niekorzystnie na sytuacji rynkowej itp. Do tego nie można było dopuścić.

Partia i Rząd zwróciły się z apelem do społeczeństwa,

do załóg fabrycznych, do pracowników instytucji społecznych i państwowych o pomoc w zbiorze ziemniaków. Na to wezwania odpowiedziały dziesiątki tysięcy ludzi którzy nie bacząc na rozmo-kle pola, poświęcając niedzielny odpoczynek, wyszli na pola. W ciągu kilkunastu godzin zebrano tysiące ton buraków, które natychmiast trafiły do cukrowni. Obserwując przebieg akcji można stwierdzić, że społeczeństwo nasze, to ludzie oiarńi, świadomi i pracowici. Gotowi stanąć do pomocy gdy jest to potrzebne i gdy leży w interesie ogółu.

(Dokończenie na str. 2)

## Inauguracja szkolenia partyjnego w powiecie lubelskim

W Piaskach w domu kultury odbyła się uroczysta inauguracja roku szkolenia partyjnego w którym uczestniczył sekretarz propagandy KW PZPR w Lublinie tow. TADEUSZ MIZERA oraz sekretarz Egzekutywy KP na czele z tow. STANISŁAWEM MANTYKA. W chwili oficjalnej inauguracji okolicznościowy referat wygłosił sekretarz KP tow. IRENA KACZMAREK, następnie sekretarz KW Tadeusz Mizera wyróżniającym się wykładem wręczył upominki książkowe. W krótkim wystąpieniu podkreślił znaczenie tej formy kształcenia dla wzrostu świadomości politycznej członków partii, większego ich udziału w pracy ideowo-wychowawczej. Aktywni propagandowi, wykładowcom złożył serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę oraz życzył sukcesów w dalszej pracy społecznej i w życiu osobistym.

W drugiej części uroczystej inauguracji zebrani obejrżeli film fabularny.



PRZED STARTEM...

Piloci Stanisław Gajewski (z lewej) i Stanisław Wiacek — ależ do dzieł — wypróbowanej kary oblatywaczy

## Gospodarczy czujnik

Zapasy materiałów, półfabrykatów i wyrobów gotowych są warunkiem sine qua non prawidłowego rozwoju produkcji oraz reprodukcji rozszerzonej. Wielkość zapasów i rezerw zmienia się wraz ze skalą produkcji i zależy od tempa jej wzrostu, organizacji i zaopatrzenia. Wpływ na stan zapasów wy-

wiera również stopień pewności (lub niepewności) co do dopływu zaopatrzenia, a także sposób powiązania stanu zapasów z metodami oceny działalności gospodarczej, z wynikami ekonomicznymi i bodźcami ekonomicznymi.

● Tworzenie i powiększanie stanu zapasów jest niezbędne dla zapewnienia rytmiczności procesu produkcyjnego. Nie są to jednak wielkości dowolne, lecz uzasadnione potrzebami produkcyjnymi, tzn. zapasy nie mogą być nadmierne lub wręcz zbędne.

Gospodarkę materiałową naszego przedsiębiorstwa charakteryzuje szeroki asortyment materiałów (35 tys. pozycji kartotekowych), wysoki wskaźnik materiałochłonności i co za tym idzie — wysokie obroty. Podstawowym czynnikiem determinującym jej stan jest terminowość realizacji zamówień. W licznych przypadkach zamówienia są potwierdzane w okresach kwartalnych, a zamówienia są składane z dużym wyprzedzeniem.

Na powstanie zapasów nadmiernych złożyło się cały szereg przyczyn — nie zawsze zależnych od przedsiębiorstwa. Sprawa niezależna od zaopatrzeniowców jest w tym przypadku zbyt późne precyzowanie zamówień przez rynek i kontrahentów z granicznych na wyroby i części

(Dokończenie na str. 2)

Ochotniczy Hufiec Pracy przy WSK działa już osiem lat. W tym czasie wyszkolił około 1300 młodych ludzi dając im popłatne zawody.

Novum w działalności OHP jest dwuletni wojskowy hufiec, który pracę rozpoczął we wrześniu. Jego zaletą jest połączenie nauki zawodu z odbywaniem służby wojskowej. W jego szeregach jest 123 młodych ludzi.

## OHP kuźnią kadr

Otrzymali oni bezpłatne zakwaterowanie i płatne w 50 proc. umundurowanie. Hufiec obejmuje także patronat nad budownictwem mieszkaniowym, co w połączeniu z założeniem księżeczki mieszkaniowych będzie stanowiło moment wiążący junaków z zakładem. Jest to sprawa kapitalnej wagi dla zakładu, bowiem junacy zasila szereg pracowników WSK w zawodach, w których ciągle jeszcze brakuje ludzi — stolarz, modelarz, lakiernik, zbrojarz i murarz. Junacy z dwuletniego hufca świadczą będą także na rzecz wsi. Wspólnie z MO patrolować będą ulice Świdnika, wykonają, cały szereg

(Dokończenie ze str. 2)

**Wsk numerze**

- ◆ DWULETNI ZNIECZULICA
- ◆ W TROSCIE O PRAWIDŁOWY ROZWÓJ DZIECKA
- ◆ MAGAZYN GŁOSU
- ◆ KRZYŻÓWKA



# Spółeczny odzew

(Dokończenie ze str. 1)

Podobnie jak załogi innych przedsiębiorstw przemysłowych, załoga WSK wyszła w ilości 2476 osób na pola leżące w pobliżu miasta Świdnika. Buraki ogłówniono, wykopano i złożono na przemy z powierzchni 54,92 hektara, wykonując planowe prace w 125 proc. Łącznie załoga wytwórni pomogła 81 gospodarstwom indywidualnym. Zakład wykonał pewną część potrzebnych specjalnych narzędzi. Zaopatrzył wielu pra-

cowników w gumowe buty i rękawice. W południe każdej grupie pracującej w polu dowieziono gorącą zupę, którą smakowała jak nigdy. Wielu rolników, u których pracowano, przygotowało posiłki, przyniosło na pola owoce. Serdecznie dziękowali za pomoc, bez której trudno byłoby im wykonać prace polowe przy zbiorze buraków cukrowych.

Wraz z częścią załogi pracowali również sekretarze Komitetu Zakładowego, pra-

cownicy Rady Zakładowej, członkowie dyrekcji i pracownicy Zarządu Zakładowego ZMS. Załogi działów i wydziałów rywalizowały ze sobą o szybkość i jakość wykonywanej pracy.

Był to przykład dobrej i ofiarnej pracy.

(St.)

## OHP kuźnią kadr

(Dokończenie ze str. 1)

prac społecznych i pełnił będą war-ty honorowe przy grobie Nieznanego Żołnierza.

Otworzenie tego rodzaju hufca jest nie tylko korzyścią dla jego junaków, ale także dla zakładu i miasta.

Wypada życzyć wszystkim zainteresowanym — a przede wszystkim komendzie hufca i młodzieży — aby tak szeroko nakreślone założenia sprawdziły się w działaniu i dały efekty na miarę przewidywań.

tar.

## Gospodarczy czujnik

(Dokończenie ze str. 1)

zamienne w stosunku do obowiązków przysługujących terminów zawierania umów kooperacyjnych; konieczność zamawiania niektórych pozycji materiałowych w ilościach minimum produkcyjnego lub hutniczego, lub też występujące przypadki nie przyjmowania korekty zamówień przez producenta. Są też przyczyny wynikające ze zmian procesów technologicznych — za przykład może służyć tu przystosowanie obrabiarki do cięcia starych wytłoczników i umożliwienie ponownego ich wykorzystania przez przetop (użytkowany w ten sposób olów był zgłoszony do zagospodarowania przed przeglądem) lub też w produkcji

motocyklowej zmiana technologii pokryć galwanicznych.

Przełomem w WSK objęto materiały o wartości 420 mln zł, a ujawnione nadwyżki zasobów wynoszą 34,5 mln zł. W latach 1974-75 we własnym zakresie zakład zagospodaruje zasoby wartości 7,2 mln zł, natomiast do upłynięcia, złomowania i anulowania zakład zgłosił zasoby wartości 27,3 mln zł.

Ogólna ocena gospodarki materiałowej naszego przedsiębiorstwa jest pozytywna. Nie stwierdzono bowiem nieprawidłowości w ewidencjonowaniu stanu zasobów rzeczywistych i zamówień bieżących. Dzięki bieżącej weryfikacji norm zasobów stosunkowo małe były zmiany w normatywach zasobów.

## Usterki na stanowisku dowodzenia

### Dwuletnia znieczulica

Pamiętamy jak przed dwoma laty wyglądało stanowisko dowodzenia na lotnisku fabrycznym WSK. Latem i zimą stały dwie przystosowane do tego budy samochodowe z których ludzie w trudnych naprawdę warunkach kierowali lotami. Wytrzymywali te trudy licząc na rychłe wybudowanie wieży dowodzenia o której mówiło się na wszystkich zebraniach w wydziale prób.

Doczekali się — przed dwu laty przewidziane stanowisko dowodzenia przeniesiono do obiektu nowoczesnego, który jest równocześnie bardzo efektywnym elementem naszego krajobrazu. Radość tych, którzy kierują lotami była wielką, ale w miarę upływu czasu ustępowała zdenerwowaniu. Dziś — po dwu latach mówi się o tym z goryczą. Rzecz dotyczy usterek o których zapomniano, a które utrudniają pracę. Oto kilka szczegółów:

Wykonano niezbyt szczęśliwie rozwiązanie odprowadzenia wody z części wysokiej wieży — poprostu nie wykonano rynien. Na skutek tego woda deszczowa zalewa schody, w zimie zamraża tworząc niebezpieczną ślizgawkę lub po prostu uniemożliwia otwarcie drzwi prowadzących do wieży. Co gorsze sposób rozwiązania okapnika nad drzwiami wejściowymi sprawia, że woda dostaje się do pomieszczeń zalewając klatkę schodową, jedno z pomieszczeń i podpiwniczenia. Pracownicy wieży twierdzą, że woda w piwnicy znajduje się stale, tym bardziej w czasie tak częstych i obfitych opadów atmosferycznych. Czym to grozi — może nawet uszkodzić fundamenty. Obyśmy nie mieli krzywej wieży w Świdniku. Jak dalece zapomniano o tych ustawkach świadczyć może fakt iż termin ich usunięcia upłynął z początkiem maja ubiegłego roku. Zdziwiająca cierpliwość. Na tym lista się nie kończy. Do dziś nie wymieniono popekanych szyb okiennych. Dwuwarstwowe szyby będą trząść jeśli nie zostaną

uwzględnione odpowiednie tolerancje — przecież wiadomo, że wewnętrzna warstwa, będzie się nagrzewać, zewnętrzna odwrotnie. Muszą być zachowane odpowiednie „luzy”, bo przecież istnieje zjawisko rozszerzania lub kurczenia się materiałów.

O dużej beztrzęsowości świadczą i to, że barierkę pomalowano bez uprzedniego zabezpieczenia metalu przed korozją. Skutek taki, że rdza niszczy farbę i teraz bierze się na całego za samą barierkę. A to tak niewiele trzeba. Ze względów estetycznych warto by też osłonić wreszcie grzejniki. Zwykle porządku wykonawca zwraca uwagę na to czy coś wygląda ładnie czy nie. Okazuje się jednak, że są i tacy, których to nie interesuje — a to źle.

Inne kwiatki. Podczas ulew wadliwie wykonany kanał burzowy nie odprowadza nadmiaru wody i w rezultacie tworzące się jezioro uniemożliwia dojście do wieży. Na skutek przecieków dachu woda dostaje się do spadochroniarni, a wiadomo przepisy dotyczące przechowywania tego sprzętu są bardzo rygorystyczne. Skutek taki, że w tym pomieszczeniu spadochronów przechowywać nie można. Można by mówić jeszcze o klamkach, o nieuszczelnionych drzwiach itp. Sądzę, że to już wystarczy. Trzeba się jeszcze tylko zapytać — czy w ciągu dwu lat nie można było tego naprawić, tym bardziej, że odpowiedzialni za funkcjonowanie wieży dowodzenia często kołatałi do działu inwestycji.

(St.)

## ŁUDZIE DO-RO

### Antonina Kotynia — ślusarz



Jest długoletnią, bardzo pracowitą i zdyscyplinowaną robotnicą. Zna dobrze kilka operacji i pracuje bez braków. Staje zawsze na najbardziej zagrożonych odcinkach produkcyjnych. Jest wzorem i przykładem dla innych.

Fot: G. Sykala

## Kodeks pracy (III)

(Dokończenie ze str. 1)

deksu pracy zakład pracy jest zobowiązany w szczególności do:

1) zaznajamiania pracowników podejmujących pracę z zakresem ich obowiązków, sposobem wykonywania pracy na wyznaczonych stanowiskach oraz ich podstawowymi uprawnieniami. Chodzi tu o to, aby każdy pracownik podejmujący pracę został z jednej strony szczegółowo poinformowany o jego obowiązkach wynikających z wyznaczonego mu stanowiska pracy, o sposobie wykonywania tej pracy, używanych i stosowanych narzędziach, technologii wytwarzania, a co najważniejsze odpowiednio przeszkolony w tym zakresie. Z drugiej strony pracownik ten winien być zaznajomiony z przysługującymi mu uprawnieniami wynikającymi z wykonywanej pracy.

2) organizowania pracy w sposób zapewniający pełne wykorzystanie czasu pracy, jak również osiąganie przez pracowników, przy wykorzystaniu ich uzdolnień i kwalifikacji, wysokiej wydajności i należytej jakości pracy. Jedną z podstawowych przesłanek właściwego i pełnego wyko-

rzystania świadczenia pracy przez pracowników jest spełnienie podstawowego warunku przez zakład pracy jakim jest właściwe przygotowanie i zorganizowanie stanowiska pracy. Trudno bowiem mówić o wysokiej wydajności i jakości pracy, o osiągnięciu najwyższych efektów przez zakład pracy, o wykorzystaniu uzdolnień i kwalifikacji pracowników dających im jednocześnie osobistą satysfakcję oraz odpowiednie zarobki — w zakładzie pracy, w którym czas pracy nie jest w pełni wykorzystany,

3) zapewnienia przestrzegania porządku i dyscypliny pracy. Ten obowiązek niezbędny resztą dla zabezpieczenia należytego przebiegu procesu pracy, zakład pracy wypelnia w dwojaki sposób i tak:

◆ poprzez wprowadzenie w zakładzie pracy regulaminu pracy ustalającego porządek wewnętrzny oraz związane z procesem pracy obowiązki zakładu i pracowników, ◆ poprzez system kar za naruszenie porządku i dyscypliny pracy. Specyfikacja tych kar zgodnie z art. 108 kodeksu pracy przedstawia się następująco:

◆ kara upomnienia, ◆ kara nagany, ◆ kara pieniężna.

4) zapewnienia bezpiecznych i higienicznych warunków pracy oraz prowadzenia systematycznego szkolenia pracowników w zakresie bezpieczeństwa i higieny pracy. Zapewnienie pracownikom bezpiecznych i higienicznych warunków pracy jest nieodłącznym elementem działalności każdego zakładu pracy. Stworzenie bowiem takich warunków pracy, które nie zagrażają zdrowiu i życiu pracowników jest podstawowym obowiązkiem zakładu pracy. Więcej — gdyż obowiązkowi temu odpowiada indywidualne podmiotowe prawo każdego pracownika domagania się od zakładu pracy zapewnienia mu takich warunków i to zgodnie z najwyższymi osiągnięciami nauki i techniki.

Niedopełnienie tego obowiązku pociąga za sobą odpowiedzialność osoby naruszającej prawa pracowników i tak: „Kto kierując zakładem pracy albo zespołem pracowników, nie przestrzega przepisów lub zasad bezpieczeństwa i higieny pracy, podlega karze grzywny od 5 000 złotych” — art. 283 § 1 kodeksu pracy. I dalej „kto będąc w zakładzie pracy odpowiedzialny za bezpieczeństwo i higienę pracy, nie dopełnia wynikającego stąd obowiązku i przez to naraża pracownika na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia, ciężkiego uszkodzenia ciała lub ciężkiego rozstroju zdrowia, podlega karze pozbawienia wolności od 6 miesięcy do lat 5 — art. 191 § 1 kodeksu karnego.

PONADTO zgodnie z Ustawą z dnia 23 stycznia 1968 r. o świadczeniach pieniężnych przysługujących w razie wypadków przy pracy (Dz. U. nr 3 poz. 8) zakład pracy obowiązany jest do naprawienia wyrządzonej szkody placąc określone odszkodowanie, jeżeli na skutek nie zapewnienia pracownikowi należytych warunków bezpieczeństwa i higieny pracy nastąpi wypadek przy pracy.

5) terminowego i prawidłowego wypłacania wynagrodzenia. Wynagrodzenie za pracę jest konsekwencją realizacji zasady wyrażonej w art. 13 kodeksu pracy w myśl którego „pracownikowi przysługuje wynagrodzenie za pracę, odpowiednio do jej rodzaju, ilości i jakości”. Z powyższej zasady wynika zakaz pozbawiania pracownika należnego mu wynagrodzenia.

c. d. n.

Cz. W.

## ŁUDZIE DO-RO

### Stanisław Grzesiak — łoczarz metalu



Posiada dyplom „MISTRZ DO-RO” 1974 r. Wysoko wydajny pracownik, zdyscyplinowany, uczynny i koleżeń- ski. Brał udział w wielu czynach produkcyjno-społecz- nych.

Fot: G. Sykala



# Sztandar wyrazem za ofiarną pracę

(Dokończenie ze str. 1)

wyraz uznania, którym społeczeństwo oddaje tych, którzy strzegą ładu i porządku publicznego, uznania za ich trudną i bardzo odpowiedzialną pracę. Sztandar w podniosłej atmosferze komendanta wojewódzkiego MO p. k. Jerzemu Andrzejewskiemu przekazał sekretarz KW PZPR i przewodniczący WRN dr PIOTR KARPIUK. Komendant przekazał go następnie w ręce pocztu sztandarowego, który zaprezentował go

kompaniom honorowym i uczestnikom uroczystości.

Przemówienie wygłosił sekretarz KW dr PIOTR KARPIUK podkreślając ogromny wkład Służby Bezpieczeństwa i Milicji Obywatelskiej w dzieło budowy Polski Ludowej od samego jej zarania. Wyraził słowa uznania za pracę nad utrzymaniem ładu i porządku na terenie województwa, dzięki czemu można było w spokoju pracować nad rozwojem naszego regionu. Mówca złożył wszystkim pracownikom SB i MO serdeczne życzenia

dalszych sukcesów. Przemawiając p. k. Jerzy Andrzejewski zapewnił władze partyjne i administracyjne oraz społeczeństwo województwa, że tak jak dotychczas SB i MO dokładać będą maksimum wysiłku, by ładu i porządek utrzymywany był na jak najwyższym poziomie. Tego samego dnia w godzinach wieczornych odbyła się uroczysta akademii podczas której wielu pracowników Komendy Wojewódzkiej MO otrzymało wysokie odznaczenia.

(St.)

## SOJUSZ ZE SPOŁECZEŃSTWEM

W SPOMINAJĄC pierwsze lata pracy i działalności posterunku MO w Świdniku trzeba na wstępie podkreślić, że od początku jego istnienia pracowali w nim ludzie ideowo zaangażowani i wierni władzy ludowej, przyczyniając się do utrwalenia ładu i porządku w naszym środowisku. W 1950 roku świdnicki posterunek MO mieścił się w obecnym budynku „Eldomu” przy torach kolejowych (pierwsze pomieszczenie radiowęzła zakładowego — przyp. autora). Po kilkunastu miesiącach posterunek zorganizowano w budynku gminnej kasy spółdzielczej przy starym kinie Lot, a następnie przeniesiono go do bloku przy ulicy Sławińskiego 12. Od roku 1967 posterunek zamieniony został na Komisariat i ma swoją stałą siedzibę przy ulicy Sławińskiego 18.

W 1950 roku w posterunku MO w Świdniku pracowało 10 funkcjonariuszy MO, których praca w tym okresie koncentrowała się głównie na realizacji zadań

Zmniejszyła się poważnie liczba przestępstw, a w tym również i kryminalnych, takich jak: rozbój, kradzież i pobicia. Ostatnia amnestia, z której skorzystało wiele osób, wydaje się być dobrym prognostykiem w odniesieniu do naszego środowiska. Jak dotąd nie ujawniono, aby ci, którzy skorzystali z prawa łaski dopuszczali się na nowo jakiegokolwiek przestępstwa.

**N**A CO JEDNAK WARTO I TRZEBA ZRESZTĄ KONIECZNIE, ZWRACAĆ UWAGĘ W ŻYCIU NASZEGO ŚRODOWISKA? Otóż, wśród wielkich i małych problemów codziennego życia, mieszkańcy Świdnika zapominają bardzo często o zabezpieczeniu pojazdów mechanicznych. Szczególnie latem, pozostawione bez opieki przed blokami i na krawężnikach ulic motocykle i samochody, stają się łupem młodocianych zwolenników motoryzacji. Wyposażone zazwyczaj na krótki okres czasu, odnajdywane zostają najczęściej przez funkcjonariuszy MO i ormowców w pobliskich lasach lub na polnych drogach. Krótkotrwałe przejażdżki lub chęć odkrycia tej czy innej części z pojazdu mechanicznego, po to by sprzedać ją nie raz za marne grosze, to najczęściej jedyne motywy, którymi kierują się motoryzacyjni złodzieje. Z reguły ten proceder zupełnie się im nie opłaca. Kilkanaście miesięcy wstecz głośno było w mieście o włamaniach do garaży. Po pewnym okresie czasu kradzieże ustały. Dziś należą raczej do

inne przykre zjawiska, z którymi trudno się jeszcze uporać. Często są jeszcze nadal burdy i awantury w blokach mieszkalnych, szczególnie w dniach wypłat i zaliczek. Wielu ojców wraca wtedy do domów późną porą. Mocno podchmieleni i splukani do ostatniego grosza próbują zbyt głośno przekonać żony i matki o swojej niewinności. Tego rodzaju dyskusje kończą się różnie. Bardzo często zmuszeni są interweniować funkcjonariusze MO i ORMO. W dniu wypłat rojno i gwarno jest także we wszystkich lokalach gastronomicznych, a i w hotelach robotniczych także. Nie też dziwnego, że świdnickim patrolom milicyjnym spieszy często z pomocą lubelska milicja. I słusznie, porządek musi być zachowany.

W roku ubiegłym i w początku roku bieżącego doszło do kilku seryjnych włamań do przedszkoli i klubów spożywczych. Włamywano się także dwukrotnie do kina Lot. Sprawców schwytano i ukarano.

Mimo regulacji cen na napoje alkoholowe, spożycie win i wódek utrzymuje się nadal w Świdniku na wysokim poziomie. Sklepy gastronomiczne i lokale otwarte w godzinach wieczornych zapobiegają pokątnemu handlowi alkoholem. W trzecim kwartale br., na terenie Świdnika zanotowano tylko kilka przypadków pędzenia samogonu. Grzywny pieniężne w wysokości do 5000 zł wymierzane bimbrownikom, są dostatecznym hamulcem, dla tych wszystkich, którzy usiłują czerpać zyski z nielegalnego handlu. Ciekawsz jednak jest inne zjawisko. Otóż 50 proc. osób pedzących samogon, okazało się obywatelami dobrze sytuowanymi i dobrze zarabiającymi w WSK, legitymującym się nawet tytułami „magistrów”. Dalsze komentarze są na ten temat chyba zbędne.

**Z**INNYCH załatwionych skutecznie i odnotowanych w rejestrze MO w Świdniku spraw należy zapisać: ♦ wykrycie sprawy kradzieży farby olejnej o wartości 14 tys. złotych w przedsiębiorstwie „Lubolin”.

♦ ujawnienie ukrycia wódki z przeznaczeniem w sklepie WPHS, o wartości 23 tys. złotych.

♦ udowodnienie winy i zatrzymanie fałszywych książeczek oszczędnościowych i czeków

♦ schwytanie sprawców włamań do obiektów FKS Avia, którzy skradli gośńki

♦ postawienie przed sąd dwóch gwałcicieli, którzy otrzymali kary pozbawienia wolności w wysokości 8 i 13 lat.

Na przestrzeni minionych lat wzbogacił się i uległ ciągłym zmianom formy i metody pracy placówki MO w Świdniku. Z każdym dniem coraz lepsza stawała się współpraca milicji z organami administracji państwowej. W organizacji, stylu i metodach pracy Milicji Obywatelskiej i Służby Bezpieczeństwa zaszło wiele pozytywnych zmian. Wzrost kwalifikacji kadry i wyższy poziom jej pracy jeszcze bardziej uocniły kontakt MO i SB ze społeczeństwem.

K

## 30 LAT MO i SB

ŁUDZIE W STAŁOWYCH MUNDURACH

### St. sierżant - WIKTOR BARANOWSKI

Pochodzi ze środowiska robotniczego. Urodził się w Kazimierzu Dolnym nad Wisłą i jak każdy dorosły człowiek, powraca chętnie w rozmowie do wczesnych lat swego dzieciństwa. A do najmilszych wspomnień zalicza przede wszystkim chwile spędzane z ojcem.

Przez wiele lat — mówi WIKTOR BARANOWSKI — siedzieliśmy razem z ojcem w naszym ulubionym miejscu nad Wisłą i łowiąc ryby rozkoszowaliśmy się cudownym powietrzem i słonecem. Ojciec — stary robotnik — opowiadał mi bardzo często o swojej pracy, o dramatycznych przeżyciach z czasów wojny i okupacji. Obojętnie najbardziej lubiłem jednak słuchać opowieści o wojsku... Chciałem po prostu zostać żołnierzem.

Z biegiem czasu zżyciły się moje młodzieńcze marzenia. W 1950 roku zaciągnąłem się do KBW. Po odbyciu służby wojskowej, podjąłem naukę w szko-

go. Tropiliśmy go z psem i prze-ważnie nocą. Siad prowadził do kolonii Trawniki

Pewnego wieczoru penetrowaliśmy bardzo dokładnie zabudowania wszystkich bez wyjątku rolników. W jednym z nich, pod lasem pies zachowywał się szczególnie niespokojnie. Stary gospodarz twierdził, że nikt prócz niego tam nie przebywał. Obojętnie nie dałem za wygraną. Po ośmiu godzinach gospodarstwa, po raz drugi zawrociliśmy z drogi całym patroliem i raz jeszcze zagladaliśmy do... stodoły. I nie na próżno! Po powrotnym, jeszcze bardziej dokładnym poszukiwaniach, wyciągnęliśmy z głębi jamy, spod pierzyny człowieka, którego szukaliśmy od kilku miesięcy. Zresztą nie tylko my, milicja wrocławska i kielecka także. Gospodarz zataił, że ukrywał syna, który przyjechał do niego rzekomo w odwiedziny.

W pracy funkcjonariuszy MO jakże często decydują przypad-



St. sierżant Wiktor Baranowski — sekretarz POP działającej przy Komisariacie MO w Świdniku.

Fot: G. Sykala



Odprawa przed wyjściem na patrol

związanych z utrwaleniem władzy ludowej oraz ochroną politycznych i gospodarczych interesów państwa.

Rozwój zakładu i osiedla niósł ze sobą wiele przemian. Z biegiem czasu Świdnik otrzymał prawa miejskie. Główne wysiłki z pracy MO skierowane zostały na zabezpieczenie ładu i porządku publicznego. Istniała przede wszystkim potrzeba umacniania ochrony gospodarki narodowej, zwalczania kradzieży mienia społecznego i prywatnego oraz ograniczenia czynników rodzących przestępczość, a szczególnie alkoholizmu, pasożytnictwa i demoralizacji części młodzieży. W 1967 roku w Komisariacie MO w Świdniku ustanowione zostały etaty dzielnicowych.

Dyżury nocne pełnione przez funkcjonariuszy MO i ormowców, ich szeroki kontakt ze społeczeństwem, nadzór nad osobami, które popadły w kolizję z prawem, nadzór nad nieuczynnymi i nigdzie nie pracującymi — te i jeszcze inne zabiegi profilaktyczne stosowane w pracy MO przyniosły widoczne rezultaty na odcinku poprawy bezpieczeństwa i ładu publicznego.

rzadkości. Wielu bowiem włamywaczy schwytano i ukarano. Byli to najczęściej również młodociani złodzieje.

A jeżeli już o młodych mowa, to trzeba przypomnieć koniecznie, że szczególnie właśnie w okresie jesienno-zimowym kręci się ich w Świdniku wielu, zwłaszcza wieczorami, a najczęściej buszują po piwnicach bloków mieszkalnych. Ich tłumem są wieki, które — każda skrzętna gospodyni pracowniczka przygotowała na zimę. Stąd też trzeba koniecznie pamiętać o solidnym zabezpieczeniu piwnic. Stwierdzono w wielu przypadkach, że kradzieży marynowanych grzybków, konserwowych ogórków, kompotów i win, dokonują najczęściej nieletni, uciekający z domów.

Nie występuje w Świdniku zjawisko narkomanii, co na pewno cieszy, a który to problem próbowano nie tak dawno jeszcze jak to się zwykło mówić popularnie — rozmuchać. Te same spostrzeżenia w odniesieniu do chorób „W”. Kilkanaście miesięcy temu sprawę zdrowotności mieszkańców Świdnika ukazywano tu i ówdzie w zbyt krzywym zwierciadle. Wiele faktów nie znalazło jednak potwierdzenia. Zanotować można natomiast

le oficerskiej w Legnicy, a po jej ukończeniu wrócił w rodzinne strony, otrzymawszy pracę w UPBP w Lublinie. Okres służby wojskowej zapisał się na długo w mojej pamięci. W kraju roilo się jeszcze wówczas od band. Z jedną z nich stoczyliśmy wielogodzinną walkę w powiecie Kołno, w województwie białostockim. Tam to właśnie pewnego dnia w jednym z lasów, w pontemickim bunkrze ukryło się 9 NSZ-owców, o czym wcześniej nam doniesiono. Uzbrojeni po zęby, mając kilka karabinów maszynowych i ręczne granaty, stawiali zacięty opór licznym oddziałom KBW, które skierowano na teren walki.

Twierdza ich padła dopiero po sześciogodzinnej oblężeniu. Ośmiu z nich poległo, a jeden ciężko ranny zmarł z upływu krwi. W bunkrze znaleźliśmy broń, resztki amunicji, futra, koczuchy i duże zapasy żywności.

Pod koniec 1955 roku wstąpiłem do MO, otrzymawszy pracę w posterunku w Biskupicach.

Od roku 1960 kierowałem posterunkiem MO w Wólce, a w roku 1969 podjąłem pracę w Komisariacie MO w Świdniku. Z tego okresu przypominam sobie akcję na hienę cmentarną. Otóż, od dłuższego czasu donoszono nam, że w Biskupicach lub w Trawnikach ukrywał się nieznany osobnik, który płądruje groby na miejscowych cmentarzach zdzierając z nieboszczyków odzież i obuwie i zabierając kosztowności. Poszukiwania sprawcy trwały dość dłu-

ki. Było to również kilka lat temu. Obchodząc nocą sklepy i magazyny w Głusku, usłyszałem podejrzane szmery w gospodzie. Mato tego, wewnątrz pałło się światło. Szybko pobiegłem na posterunek i zawiadomiłem o tym duży kolega. Zabrawszy ze sobą dwóch funkcjonariuszy i stróża ukroczyliśmy nieoczekiwanie do gospody, chwytając na gorącym uczynku dwóch złodziejaszków, którzy pakowali — jak to się mówi popularnie — do worka... wódke, papierosy i słodycze. Do gospody dostali się przez dach, a było ich nie dwóch lecz czterech. Dwaj inni, stojący na czatach uciekli wcześniej nie zdążywszy ostrzec swoich koleśków o naszym nadejściu. Wszyscy czterej byli mieszkańcami Lublina, w wieku od 16 — 18 lat.

Z chwilą powołania Milicji Obywatelskiej zaczęli się do niej zgłaszać ludzie którzy cenili prawo ładu i porządek. Wśród nich znalazł się starszy sierżant WIKTOR BARANOWSKI. W organach MO przeszedł on twardą szkołę życia, brał udział w niejednej akcji, wyrósł na społecznika i aktywistę. W POP działającej przy Komisariacie MO w Świdniku pełni on przez dwie kadencje funkcję I sekretarza. Jest radnym Powiatowej Rady Narodowej w Lublinie działającym w komisji do spraw oświaty, kultury fizycznej i sportu. OTRZYMAŁ ODZNAKĘ X LAT W SŁUŻBIE NARODU I ODZNAKĘ 1000-LECIA PAŃSTWA POLSKIEGO.

K



## IV Sesja Miejskiej Rady Narodowej

Dokończenie ze str. 1)

z niesubordynowanymi robotnikami? Tolerowanie alkoholizmu stawia w złym świetle nie tylko robotników, ale i kierownictwo MZBM.

Poważnym problemem miasta i PPGKiM jest wywożenie śmieci. Podłączenie do sieci gazowej kolejnych bloków mieszkalnych wpływa na szybki wzrost potrzeb w tym zakresie, nie idący w parze ze wzrostem możliwości technicznych i kadrowych przedsiębiorstwa. Jednakże żadne

trudności — nawet obiektywne, o ile takie istnieją — nie usprawiedliwiają okresowych zagrożeń epidemicznych. A takie zagrożenia będą istniały tak długo, jak długo PPGKiM wywozu śmieci nie potraktuje pierwszoplanowo wśród swoich obowiązków.

Nie bez kozery zajmę się w artykule tymi trzema sprawami. Są one w życiu miasta i jego mieszkańców problemami jakie niesie każdy dzień i ich zaniedbanie powoduje każdorazowo ogromne niezadowolenie wpływające na ocenę pracy tych in-

stytucji i sprzyja powstawaniu konfliktów. A przecież stwierdzić można, że kontakty obywateli — instytucja kształtują się w chwili obecnej lepiej niż przed kilkoma laty. Mniej jest skarg i uwag ośmieszających organów administracji terenowej wymienionych na wstępie. Krótszy jest czas załatwiania i większe wzajemne zrozumienie. Wielką szkoda byłoby, gdyby dotychczasowe osiągnięcia ginęły w tłoku nowych niedociągnięć.

Małgorzata Tarnowska

## W trosce o prawidłowy rozwój dziecka

Powiatową Poradnię Wychowawczą — Zawodową z siedzibą w Świdniku powołano do życia w 1967 roku. Początkowo zajmowała ona skromne pomieszczenia w hotelu robotniczym i społeczeństwo nie było poinformowane o jej zadaniach.

Aktualnie znajduje się w wyremontowanym skrzydle baraku przy ulicy Kolejowej 10. Przysiemnie, przystępnie urządzone wnętrza, lśniąca czystość gabinetów badań. Dziś nie czeka się na interesantów, zgłaszają się do poradni sami zainteresowani: dzieci, młodzież, rodzice, ze szkół i ośrodków powiatu lubelskiego. Opieką poradni objętych jest 20 tysięcy dzieci i młodzieży, a w ciągu roku badanych jest około 2 tysięcy osób.

Od 1969 roku dyrektorem poradni jest mgr MARIA JARZYNA, doświadczony pedagog. Do pani dyrektora zwróciłam się z prośbą o podzielenie się uwagami z dotychczasowego przebiegu pracy poradni.

fizycznym. **ELIMINOWANIE NIEPOWODZEN SZKOLNYCH** przez prawidłową selekcję dzieci oraz **WSKAZYWANIE** środków zaradczych mających na celu likwidowanie braków stwierdzonych w rozwoju psychicznym dzieci. Stąd też wypływa konieczność utrzymywania ścisłej współpracy naszej placówki ze szkołami, z rodzicami, z ośrodkami służby zdrowia, organizacjami społecznymi. Konsekwencje dysharmonii rozwoju są bardzo rozległe i mogą zaważyć na wynikach nauczania. Nasza poradnia ma pomagać tym dzieciom, ich rodzicom, wychowawcom i nauczycielom, przez oddziaływanie profilaktyczne, diagnostykę i terapię (różnorodne

żeby zalecić odpowiednią terapię.

H. W. — Kto przeprowadza takie badania i obserwacje?

M. J. — Poradnia zatrudnia 8 specjalistów; 3 psychologów, 4 pedagogów, 1 logopedę, 1 reedukatora, 2 osoby do spraw poradnictwa zawodowego. Dysponujemy odpowiednią aparaturą do badań środkami pomocniczymi, dokumentacją. Często w badaniach potrzebny jest udział lekarza specjalisty. Dzieci zgłoszone obserwujemy w szkole, wychowawcy i rodzice.

H. W. Poza czynnościami czysto technicznymi, badawczymi, diagnostycznymi i terapią poradnia prowadzi działalność profilaktyczną. Na czym to polega?

M. J. — We wszystkich zbiorach szkół gminnych powiatu lubelskiego prowadzimy stałe punkty konsultacyjne w sprawach wychowawczych. Z konsultacji korzystają uczniowie, rodzice, nauczyciele. Omawiamy różne przypadki niedomagań, propagujemy odpowiednią literaturę i czasopisma. Ponadto przygotowujemy wykłady na tematy interesujące młodzież, która anonimowo zgłasza swoje problemy na lekacjach przygotowania do życia w rodzinie socjalistycznej. Prowadzimy również na miejscu w poradni system szkoleń i konsultacji dla nauczycieli.

Najważniejsze jest wczesne wykrywanie niedomagań, jeszcze przed pójściem dziecka do szkoły należy zasięgnąć porad w naszej poradni. Trzeba pamiętać: im wcześniej zaczniemy leczyć — tym lepszy będzie wynik. Dziękujemy za rozmowę.

Halina Wojtaś

Od 1969 roku dyrektorem poradni jest mgr Maria Jarzyna, doświadczony pedagog.

Fot: G. Sykła



HALINA WOJTAS:

— Sama nazwa placówki mówi wiele ale może jeszcze pani dyrektor powie naszym czytelnikom jaki cel miało utworzenie tej placówki i jakie ona spełnia zadania?

MGR MARIA JARZYNA:

— Reformy w systemie edukacji narodowej podyktowały konieczność podniesienia efektywności nauczania i wychowania, a nade wszystko zapewnienia każdemu dziecku warunków do optymalnego rozwoju zgodnie z możliwościami psycho-fizycznymi. Nie wszystkie dzieci rozwijają się równomiernie i harmonijnie. Jest pewien procent dzieci, które pod wieloma względami odbiegają od normy. Przy czym ich nierównomierny rozwój są mikrodefekty, mikroburzenia oraz częściowe opóźnienia rozwojowe. Dzieci takie sprawiają trudności w procesie nauczania i wychowania, i bez zastosowania elementów terapii pedagogicznej nie są w stanie nadążyć za w pełni sprawnymi rówieśnikami — zniechęcają się do nauki, powtarzają klasę itp. Prowadzony przez poradnię system badań specjalistycznych ma na celu zapobieganie zaburzeniom oraz niepowodzeniom szkolnym i poprzez doskonałe systemu wczesnego wykrywania, diagnozy psychologiczno-logopedycznej, pedagogicznej — lekarskiej i kierowanie do właściwych szkół, WYKRYWANIE wszelkich zaburzeń i nieprawidłowości w rozwoju psycho-

zabiegi korelacyjne i kompensacyjno-wyrównawcze).

H. W. — Skąd biorą się u dzieci defekty, i zaburzenia, czy można ustalić przyczyny ich powstawania?

M. J. Na podstawie przeprowadzonych wielostronnych badań można ustalić, że zahamowania rozwojowe i powstawanie dysharmonijnego rozwoju dzieci wywoływane są najczęściej takimi czynnikami jak: braki i niedomagań środowiska rodzinnego, brak pozytywnego wpływu wychowawczego np. alkoholizm, pozostawianie dzieci samych sobie, brak ze strony opiekunów i rodziców zainteresowania nauką dziecka, obojętność rodziców w stosunku do młodzieży i inne. Czasem w grę wchodzi jeden z wymienionych elementów, ale bywa, że i cały zespół skupia się na barkach dziecka wchodzącego w okres dojrzewania. Kształtująca się dopiero psychika jednostki nie wytrzymuje tego brzemienia, stąd powstają defekty rozwojowe i trudności wychowawcze.

Naszym obserwacjom podlegają nie tylko dzieci sprawiające kłopoty wychowawcze, ale również dzieci wybitnie zdolne. Dla tego niesłusznie niektórzy rodzice uważają jeszcze, że z ich dziecka poradnia czy szkoła chce zrobić wariata. W stawianiu diagnozy jesteśmy bardzo ostrożni i w wielu przypadkach dokonujemy kilkakrotnych wielostronnych badań i obserwacji,

## ZASŁUŻONA DLA WSK I RUCHU ZWIĄZKOWEGO

WANDA ZAKRZEWSKA pracuje w WSK od 1954 roku, a więc w tym roku obchodzi mały jubileusz — 20-lecie pracy w dziale kontroli jakości, któremu do dziś pozostała wierna. Zmieniła jedynie funkcję: z sekretarki na kontrolera dokumentacji towarzyszącej wysyłce wyrobów, przenosząc się do zespołu kontroli jakości przy wy-

Od 1955 roku jest aktywną działaczką związkową. Początkowo jako sekretarz ORZ, a od trzech kadencji jako sekretarz zakładowej komisji sanatoryjnej przy radzie zakładowej. Za działalność w ruchu związkowym otrzymała srebrną i złotą odznakę Związku Zawodowego Metalowców, a za całokształt pracy zawodowej w 1973 roku,



dziale prób i eksploatacji.

W sekretariacie przepracowała łącznie 15 lat i sprawy związane z działalnością sekretariatu kontroli miała w jednym palcu, jednakże nerwowość tej pracy, stan zdrowia i biegnący czas, zostały ustąpić miejsca młodszemu.

srebrną odznakę Zasłużony dla WSK.

Jest pracownikiem zdyscyplinowanym i dobrą koleżanką, której można zaufać jako człowiekowi, jako działaczce związkowej i zasłużonej pracownicy.

H. W.

## NIE MA SILNYCH?

Od dłuższego już czasu plagą numer jeden ulic, placów i budynków Świdnika stały się wależące, bezpańskie psy. Sytuacja do jakiej doszło w dniu 10 października br. jest kroplą do pełniaczą miarę. Grupę przed-szkolaków idących na spacer dopadła sfora dziczących psów. Wychowawczyni była bezradna — psy doskakowały do przerażonych dzieci, których płacz i krzyk powodowały nowe ataki. Opiekunowie usiłowali pomóc przechodnie. Nie było jednak silnych — psy szalały, dzieci płakały — czegoś więcej trzeba, by uzupełnić tę rodzajową scenkę?

Potrzeba jest jedna — etat rarka przy Urzędzie Miejskim lub PPGKiM. Niestety, sprzeci-

wiło się temu Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami wychodząc ze swych założeń programowych — towarzystwo opiekuje się psami, a przede wszystkim bezpańskimi. KTO JEDNAK ZAOPIEKUJE SIĘ STERRORYZOWANYMI MIESZKANCIAMI ŚWIDNIKA?

Już od rana niesie się między blokami ujadanie, co lekkojsi szerokim łukiem omijają psy walczące o odpadki kuchenne wygrzebane ze śmietnika, kląsk są zanieczyszczane przez nocujących w nich "czworonożnych przyjaćli" człowieka. Urząd Miejski zobowiązał PPGKiM do zajęcia się tą sprawą i pracownicy ekipy oczyszczania miasta wylapują psy, ale tylko te, które już kogoś pogryzły. W efekcie Urząd Miejski płaci za pobyt zwierząt w schroniskach na Węglinie, pogryzieni przyjmują zastrzyki, a sprawa w dalszym ciągu jest nierozwiązana. Rozumiemy idee, jakie propaguje w społeczeństwie Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami. Jednak niebezpieczeństwo roznoszenia przez psy wściekłych jest sygnałem, którego nie można zlekceważyć. Najwyższy już czas aby psie sfory zniknęły z ulic Świdnika.

W przeciwnym razie — kto będzie ponosił odpowiedzialność za kolejne wypadki pogryzienia ludzi przez psy? Na to pytanie oczekujemy odpowiedzi osób kompetentnych.

zpk

tar.

## Dlaczego brudne?

Nowy budynek administracyjny jest w pewnym sensie obiektem reprezentacyjnym. W nim mieści się salon reklamowy naszych wyrobów, tu w większości zdają delegacje potencjalnych nabywców. Na wielu muszą przykre wrażenie wywierać drzwi wejściowe. Są wykonane połowicznie, ale to nie jest problem największy. Otóż wejście jest oszklone a szyby niestety z czasem muszą być

poddawane gruntownej kosmetyce.

W chwili obecnej szyby pokrywa dosyć gruba warstwa brudu, pozwalająca swobodnie uprawiać palcem działalność malarską. Czystością nie grzeszą również poręcze kląsk schodowej, a korytarze błyszczą od wielkiego światła. Czas zmienić ten zwyczaj, przyjemnie będzie wszystkim pracownikom i gościom z zewnątrz.

## LOTNISKO TO NIE STODOŁA

Że teren lotniska fabrycznego porasta bujna trawa, to naturalne, że trzeba tę trawę co jakiś czas kosić to też nie ulega wątpliwości, że trzeba tę trawę sprzedawać, to również zrozumiałe — tylko trudno pojąć dlaczego kopki siana mają stać miesiącami, utrudniając kierowanie łotami, a przecież przede wszystkim chodzi o zachowanie bezpieczeństwa jakie obowiązuje na tego typu obiektach.

W tym roku trawę skoszone i sprzedano, ale nabywcy uważali widocznie, że lotnisko można traktować jak własną łąkę, pozostawiając skoszoną w sierpniu trawę na całe miesiące. W polowie października kopki stały i gnily, dział administracji nie zadał sobie trudu by zmusić kogoś do wywiezienia lub niezależnie od tego, że zapłacone usunięcia ich z lotniska. Nafl-

piej gdyby sporządzając akt sprzedaży od razu zobowiązać do sprzątnięcia kupionego siana lub w przeciwnym przypadku, nie licząc się ze stratami jakie ów poniesie oddać innym, którym naprawdę zależy na tej paszy. A tak naprawdę to ktoś z odpowiedzialnych za sprzęt trawy powinien odczuć skutki własnego niedbalstwa i bez troski.

(St.)





## Pokłosie turnieju o Puchar Polski

# TYLKO JEDEN SET

## TO STANOWCZO Z A M A Ł O

W pierwszej połowie października br. rozegrano w lubelskiej hali WOSTIW pięciodniowy turniej w siatkówkę mężczyzn, z udziałem czołowych drużyn naszej ekstraklasy. W turnieju występowały następujące drużyny: Resovia, AZS Olsztyn, Hutnik Kraków, Płomień Sosnowiec, Stal Mielec i Avia Świdnik. Pierwsze miejsce i puchar zdobył

nego meczu, zdobywszy jedynie seta w spotkaniu z drużyną wicemistrza Polski AZS-em Olsztyn. Ze wszystkich słabutkich zresztą meczy Avii podobać się mógł jedynie mecz z Resovią, przegrany 0:3 (11:15, 11:15, 11:15). Tylko w tym jedynym spotkaniu siatkarze nasi potrafili nawiązać okresami równorzędną grę z drużyną mistrza Polski.

SKO i ŁUSZCZUK. Niemal wszyscy pozostali siatkarze nie wytrzymali turnieju psychicznie, grali zbyt nerwowo, a co chyba najważniejsze bez wiary w zwycięstwo. Siatkarze nasi już niebawem walczyć będą o ligowe punkty. W turnieju o Puchar Sportowca obnażono beztroskość ich braki. Szkoleniowców jak widać czeka trudne zadanie, aby doprowadzić zespół do równowagi i formy. Drużyna musi poprawić przede wszystkim taktykę gry i wnieść do niej więcej inwencji. Wszyscy bez wyjątku zawodnicy muszą odzyskać dobre psychiczne samopoczucie, które liczy się zresztą zawsze podobnie jak i forma. W zespole musi znaleźć się rozgrywający z prawdziwego zdarzenia, który powinien stanowić mózg drużyny. Mieljmy również nadzieję, że naszych siatkarzy omijać będą kontuzje i że z powodzeniem zainaugurują oni nowy sezon rozgrywek w ekstraklasie. Z Meksyku, w MS powróci jak wiadomo Tomasz Wójtowicz, co będzie z pewnością wzmocnieniem zespołu i po niewątpliwym krótkim załamaniu w turnieju o Puchar Polski siatkarze powinni znowu odnaleźć siebie. I oby tak się stało!

K.



W Turnieju o Puchar Sportowca nie powiodło się naszym siatkarzom. Mieljmy jednak nadzieję, że już w pierwszych meczach o mistrzostwo ekstraklasy będzie lepiej!

Fot: E. Lipko



## Komu piosenkę

Redakcja nasza otrzymała list od kibica piłkarskiego, który pisze... „Odpowiadając na Wasz apel zasylam wierszyk — piosenkę, o piłkarzach naszej drużyny. Niestety, nie potrafię ułożyć melodii do tych słów. Napisałem wiersze dadzą się prawdopodobnie śpiewać na dobrze znaną wszystkim melodię „Zasłali górąle”. Oto moja propozycja.

Kochamy swą AVIĘ — oj mocno, oj tak, tak!

Lecz dzisiaj gdy Avia fajnie gra, fajnie gra! Śpiewajmy więc razem — hejże ha! hejże ha!

Ref. Co tam Górnik, co tam Legia, Stal czy Lech, Stal czy Lech Avia da każdemu radę jeśli chce, jeśli chce, Avia strzela, Avia broni się jak lew, tak jak lew!

Na trybunach głosny doping, radość, śpiew, radość, śpiew.

Nie poradzi Tomaszowski oj, nie, nie oj nie, nie!

A i Fischer nie da rady, chociaż chce, bardzo chce.

Kiedy Socha strzela gola — siatki rwie, siatki rwie! A publiczność bije brawa, cieszy się, cieszy się!

Ref. jak wyżej.

A. B.



była drużyna Hutnika wyprzedzając Resovię lepszym stosunkiem setów, Beniaminek I ligi — świdnicka Avia niestety... zawiodła. W ciągu pięciu dni siatkarze ze Świdnika nie wygrali ani jed-

Fatalna gra szczególnie w obronie, przez cały niemal turniej, sprawiła, że pozostawili oni po sobie nie najlepsze wrażenie. Na dobrą sprawę najlepiej spisywali się w zespole jedynie — ŁA-

## KĄCIK TURYSTYCZNY

### O historii Kazimierza n/Wisłą

Historia Kazimierza jest tak stara, że dziś trudno ustalić jego początki. Po raz pierwszy nazwa KAZIMIERZ zapisana została w dokumencie z 1249 roku. W 1400 roku, za króla Władysława Jagiełły, Kazimierz otrzymał prawa miejskie. W tym czasie był ważnym ośrodkiem handlowym przy trakcie lubelsko-radomskim. Tędy, Wisłą ciągnęli na Ruś kupcy z Pomorza. Sprzyjało to również rozwojowi rzemiosła. Na początku XVII wieku miasto liczyło około 2 tys. mieszkańców i było drugim co do wielkości, po Lublinie. Rosty fortuny kazimierskich mieszczan — Przybyłłów, Celejów, Górskich.

Miasto kilkakrotnie niszczyły pożary, najazdy nieprzyjacielskie, przemarsze wojska, kontrybucje i choro- by. Chyliło się ku upadkowi, aż w XIX wieku utraciło prawa miejskie. Status miasta KAZIMIERZ odzyskał w 1927 roku. W okresie międzywojennym ożywienie wnieśli pi- sarze, architekci, malarze, którzy jeździli tu na plener. Zainteresowali się Kazimierzem turyści, rozwinięto się budownictwo willowe. I znów klęska. Wojna 1939 r. Niemcy dokonali rozbiórki części kamienic w Rynku.

Po wojnie, żmudna praca konser- watorów zabytków doprowadziła do odbudowania kamienic w Rynku, bożnicy w której obecnie mieści się kino. W rynku wystawiono Dom Pracy Twórczej Architekta i Dom Pracy w Wąwozie Malachowskiego.

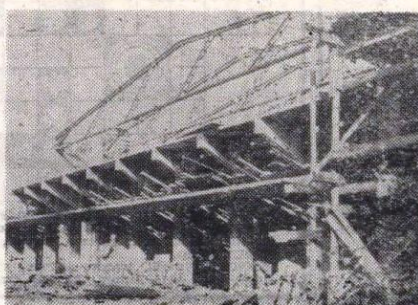
Najczęściej odwiedzane miejsca i zabytki Kazimierza: Rynek, ruiny Zamku i Baszta, bożnica, kamienice dawnych bogatych mieszczan Przybyłłów, Górskich, Celejów, klasztor Reformatorów, odbudowane spichrze, spichrze w ruinie i inne.

H. W.

## KARTA TURYSTY

1. Turystyka odradza twe siły, pomaga każdemu, szczególnie młodzieży, poznać socjalistyczną Ojczyznę.
2. Przyroda i dorobek kultury są własnością całego narodu — i ty jesteś za nią odpowiedzialny.
3. Turystyka twój przyjaciel — służ mu radą i pomocą.
4. Zwiędz to o czym czytałeś — przeczytaj o tym co masz zwiędzić.
5. Dopuszcz naturę do głosu — nie hałasuj.
6. Zostaw miejsce pobytu w takim stanie, w jakim je zastałeś.
7. Ogień i szkło źródłem niebezpieczeństwa — uważaj!
8. Alkohol wrogiem turystyki — unikaj go na wyście.
9. Zachowaj ostrożność, twoja lekkomyślność zagraża tobie i innym.
10. Turysta wszędzie gościem, pozostawiaj po sobie dobre wspomnienie.
11. Nie bądź obojętny wobec niewłaściwego zachowania się innych.
12. Dobry humor pomaga turystyce w każdej sytuacji — uśmiechnij się.

## Z placu budowy



Jesienią, w pracach przy rozbudowie hali sportowej daje się zauważyć wyraźny postęp...

Fot: G. Sykala

## LUDZIE SPORTU

# STANISŁAW KISZKA

Na temat pracy w sporcie z młodzieżą wypisano już wiele słów. Chwalono i nas kilku trenerów, wychowawców i działaczy choćby takich np. jak: RY-SZARDA DROZAKIEWICZA, JERZEJO KRASNOŻONA czy JANUSZA MONIAKA. Na odcinku pracy z młodzieżą w sporcie działał również w klubie w latach 60-tych z wielką ambicją i poświęceniem STANISŁAW KISZKA. Sportem zaczął interesować się już w szkole średniej w Zamościu.

Po otrzymaniu pracy w WSK w Świdniku włączył się społecznie do działalności na odcinku popularyzowania sportu i zakładów. W latach 1963-64 był społecznym gospodarzem naszego klubu sportowego. Trochę o sprzęt była oczkiem w głowie Stanisława Kiszki. W tym okresie bowiem nie było go jak wiadomo za wiele. Do najprzyjemniejszych chwil zalicza on jednak lata, w których współpracował z sekcją bokserską. Był dobrym przyjacielem i opiekunem takich znanych pięściarzy jak: MŁYNEK, SOKOŁOWSKI, LEWOSZ czy SCIBOR. W latach 1967-68 oddelegowano go tylko i wyłącznie do pracy z młodzieżą. W tym to właśnie okresie poświęcił Stanisław Kiszka wiele

wego wolnego czasu czuwając nad postępami w nauce młodych sportowców, na opiekę poza



godzinami pracy i wyszukiwaniem młodych talentów. Na jego oczach krzepi i rośli dwaj utalentowani pięściarze WIATER i PAPIERZ. Wielką sympatią darzył on LESZKA MUCHĘ. Swym ofiarnym zaangażowaniem w pracy z młodzieżą zyskał sobie autorytet działacza sportowego z prawdziwego zdarzenia, zrownoważonego, konsekwentnego i koleżeńskiego.

I takim go zawsze będziemy pamiętać!

S.J.



## BRAZOWE MEDALE w strzelectwie

VI-Mistrzostwa Polski Metalowców w strzelaniu kulowym zakończyły się nadszpejdanym sukcesem „celnych strzelców” ze Świdnika, którzy reprezentowali metalowców lubelszczyzny. W skład zespołu wchodził: BARBARA GORA, TERESA KLEJNOCKA, RYSZARD WILAND, KAZIMIERZ SACHARUK i PIOTR MARZEWSKI.

Już w pierwszym dniu mistrzostw nasi reprezentanci wywalczyli zespołowo w konkurencji Kbk5 standard (tj. 60 strzałów ocenianych z postawy leżącej) III miejsce uzyskując 2240 pkt. (2400 możliwych). Zaobercy brązowych medali należy uznać za sukces tym większy, iż w pokonanym polu pozostała repre-

zentacja rzeszowszczyzny — ubiegłoroczny w-ce mistrz w tej konkurencji.

W następnym dniu mistrzostw została rozegrana druga obowiązu- jąca również wszystkich zawodników konkurencja Kbk6 standard (tj. po 20 strzałów ocenianych w postawach: leżącej, stojącej i kłęczącej). W tej konkurencji bardzo dobrze wystrze- liła TERESA KLEJNOCKA która ilością punktów 521/600 wśród kobiet i również otrzymała brązo- wy medal. W ogólnej klasyfikacji po dwóch konkurencjach zespół metalowców naszego województwa w rywalizacji z 14-toma województwami kraju zajęł ostatecznie VI punktowane miejsce.

## Wczasy namiotowe w Bułgarii

Latem, 60 pracowników WSK korzystało z wczasów namiotowych w jednym z piękniejszych ośrodków letniskowych Morza Czarnego. Miejscem wypoczynku była Mangalia. Nasi wczasowicze zwiędziłi ponadto pobliską Konstancję oraz Warnę i Balczik w sąsiedniej Bułgarii. Ta nowa forma wypoczynku przyjęta zo-

stała pozytywnie. Podpisany więc został kontrakt na letni sezon wypoczynkowy 1975 r.

HA-WO

**głos**  
ŚWIDNIKA  
Odbiornik Długo, Jędrzejów, Odbiornik 2220.

Redaguje zespół w składzie:  
STANISŁAW STRELNIAK  
redaktor naczelny  
WŁODZIMIERZ ŁOKENC  
zastępca przewodniczącego  
kollegium  
MALGORZATA TARNOWSKA  
sekretarz redakcji  
MIECZYSLAW KRAK  
redaktor techniczny  
ZDZISŁAW KARPINSKI  
redaktor rozgłosni zakładowej  
Andrzej Bogusz, Jerzy Drum-  
lewski, Henryk Kamiński, Zdzisław Mazur, Aleksander Mitrega,  
Halina Wojas.  
Adres redakcji: 21-045 WSK Świd-  
nik k. Lublina, tel. 12061  
wewn. 249  
Druk. zakład. WSK-Świdnik  
zam. 1193 9.10.74 r. 2.000 E-2



# magazyn GŁOSU

PAŹDZIERNIK - 1974 ROK

## Śmigłowiec wielozadaniowy rodem z CSRS

Prototyp uniwersalnego śmigłowca, mogącego mieć wiele różnych zastosowań, opracowali konstruktorzy czechosłowacy. Śmigłowiec — oznaczony jako HC-3 — jest maszyną o układzie jednowirnikowym. Trzyłopatowy wirnik nośny oraz śmigło ogonowe napędzany silnik tłokowy chłodzony powietrzem. Moc silnika sięga 280 KM.

Przewiduje się podjęcie produkcji śmigłowca co najmniej w 4 wersjach: szkolno-treningowej, transportowej, sanitarniej i dyspozycyjnej. Konstruktorzy zakładają ponadto możliwość wykorzystania śmigłowca w rolnictwie (do przeprowadzania zabiegów ochronnych przy użyciu środków chemicznych) oraz do operacji pomocniczych przy gasze-

niu pożarów, fotografowaniu i filmowaniu, a także przekazywaniu audycji telewizyjnych. Zależnie od konkretnego przeznaczenia nowa maszyna będzie mogła zabierać do 4-ch pasażerów, bądź do 400 kg ładunku. Maksymalny zasięg śmigłowca wyniesie 485 kilometrów, a pułap praktyczny — jaki osiągnie w wersji szkolno-treningowej 3250 metrów.



WIECZORY  
PRZY  
ŚWIECACH

### Czy wiecie że...

...najdłuższą powieść napisał Japończyk? Pisarz ten, Kihite Bahin, w ciągu 40 lat (1852-1893) napisał łącznie 106 tomów (po 1000 stron każdy) tej samej powieści. Kompletny egzemplarz tego dzieła waży tylko... 60 kg.

...przekład polski popularnej powieści Wiktora Hugo „Nędznicy” (tytuł zresztą błędnie przetłumaczony — winien brzmieć raczej „Godni miłości”) ukazał się o tydzień wcześniej od francuskiego oryginału? Drukowano go w edycjach w warszawskiej Gazecie Polskiej w roku 1882. Autor nadsyłał rękopis tłumaczom (Edward Sulicki i Felician Faleński) częściami.

...najwyższym miejscem w Europie zamieszkałym stale przez ludzi jest francuskie obserwatorium na Mont Blanc — na wysokości 4365 m. n.p.m.?

## W obiektywie fotoreportera



SMACZNEGO!

## horoskop

Dla urodzonych między:

**KLON**

11-20 kwietnia i 14-31 października

Porządny, zadbany, czasem nawet odrobinę kokieteryjny. Często bywa tam, gdzie najmod-

niej, elegancko, najciekawiej. Nie należy do postaci tuzinkowych. Pelen energii i wigoru, niezmordowany. Klon, jak mówią, potrafi stawić czoła wszystkim.

Jest indywidualistą (trochę nawet samolubnym) i chociaż z natury pelen rezerwy i dosyć nieśmiały, potrafi się jednak zdobyć na decyzje zuchwałe, których motorem są nie tyle sprawy materialne, ile ciekawość świata.

Lubi dużo bywać poza domem, poznawać nowych ludzi i — wcale się o to nie starając — ma dar prowokowania zwierzeń. Ale nie obawia się jeśli przypadkiem zdarzyło ci się coś mu powiedzieć. Nie ma zwyczaju osądzać cudzych poznań, niczego nie powtarza.

Pomysłów ma zawsze dużo, niezwykłych, czasem ekstrawaganckich. Lubi wszelkie nowinki, z entuzjazmem broni każdej awangardy, ale sam rzadko realizuje własne projekty. Nie przeszkadza mu to jednak czerpać satysfakcji z własnych sześciu horyzontów. Jest w nim odrobina cynizmu, nie boi się opinii, przeciwnie — lubi, żeby o nim mówiono.

W miłości skomplikowany. Chadza najdziwniejszymi i nie do przewidzenia drogami. Nie znaczy to jednak, że jeśli zdobędzie partnera o podobnym sposobie myślenia i gustach, nie potrafi znaleźć z nim szczęścia.

Jego umysł jest jasny i przenikliwy. Mimo że racjonalizuje problemy, nie jest pozbawiony ani wyobraźni, ani intuicji. Jedynym słowem ma umysłowość pełną i wielostronną.

Cechy urodzonych pod znakiem kłonu: żywotne usposobienie, wyobraźnia, poczucie humoru, inteligencja analityczna, zmysł dedukcji.

Przypominamy: pod tym znakiem urodził się: w kwietniu MARTA EGGERTH, KATARZYNA MEDICI, MAJA BEREZOWSKA, LEONARDO DA VINCI, ANATOL FRANCE, CHARLES CHAPLIN, LUKRECJA BORGIA, LEOPOLD STOKOWSKI, IRENA EICHLEROWNA, w październiku: OSKAR WILDE, LUCYNA MESSAL, hr COSEL, RITA HAYWORTH, ANNA JAGIELLOŃKA, STANISŁAW LESZCZYŃSKI.

### Myśli i aforyzmy

Są ludzie, którzy nigdy nie myślą się, dlatego ponieważ nigdy nie mają do czynienia z mądrymi myślami.

Goethe

Niektórym ludziom wiatr tak samo łatwo podnosi głowę jak i kapelusze.

Halifax

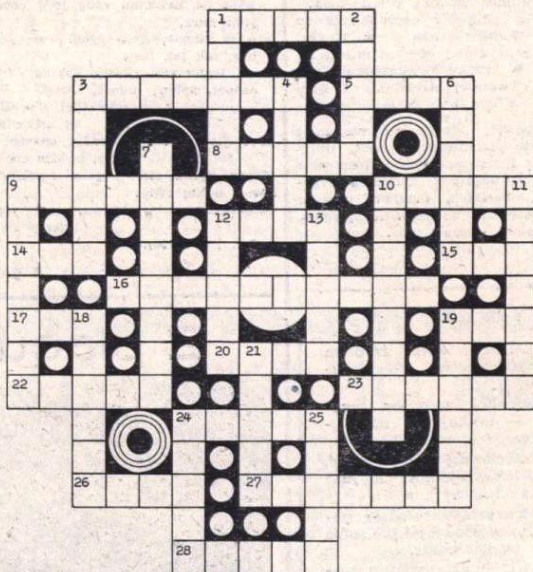
Człowiek powinien mieć wszystko piękne: i twarz, i odzież, i duszę, i myśli.

Czechow

## Krzyżówka nr 28

POZIOMO: 1. skarbiec z baśni, 3. taneczny, wesoły pochód, 5. figura geometryczna, 8. z papierosa, 9. drewniany młot używany w bednarstwie, 10. pomieszczenie, mieszkanie, 12. nieczysta sprawa, 14. brat Lecha i Czech, 15. może być szczęście, 16. monarchia konstytucyjna, w srod. zach. Azji, 17. np. siekacz, 18. roślina warzywna, 20. oznaka, symptom, 22. barwa, 23. zażalenie, 24. region geograficzny w Afryce między pustyniami Sahary a dżunglami regionu Górnej Gwinyi i Kolumbii Konga, 26. prąd w rzecze płynący z największą prędkością, 27. teren o płaskiej powierzchni, 28. plac w centrum miasta, często z ratuszem.  
PIONOWO: 1. mieszkaniec Płw. Skandynawskiego, 2. imię męskie, 3. sensacyjna historyjka obrazkowa o niskim poziomie artystycznym, 4. nieczysty duch, 6. jezioro w Ros. FSRR, 7. roślina o jadalnym kwiatostanie, 9. dekoracja ściany, lub ilustracja książki, 10. śliwka, ale nie węgierka, 11. do oświetlania, 12. samica konia, 13. narzędzie rolnicze do usuwania większych chwastów, 18. taras, 19. prezentacja, efektowne widowisko, 21. punkt sklepienia niebieskiego, przeciwległy zenitowi, 24. człowiek lubieżny, 25. nałóg, zwyczaj.

Ułożyła: MALWA



Rozwiązanie krzyżówki nr 28  
POZIOMO: pawik, artur, pazur, arsen, topór, lando, apasz, intrata, Bonn, szok, gartacz, kawon, zapas, tacka, palto, serce, nakaz, kłaki, akwen.  
PIONOWO: pupil, wazon, karton, stoper, Ararat, tusza, lincz, anoda, dingo, tor, Ala, Antoni, łączka, czasa, kapok, Walla, parów, Stern.

## Jak w kinie

## Nudysta mimo woli

BYWAJA zdarzenia, na pozór nieprawdopodobne, kojarzące się bardziej z fikcją scenek filmowych niż z życiem. Pan N. zamieszkały w jednym z nowoczesnych osiedli wyjechał służbowo do Szczecina, zapowiadając żonie swój powrót za dwa dni. Wrócił jednak o 8 godzin wcześniej i o 7 rano zastał w swoim mieszkaniu nieznanego, a na domiar nie ubranego dżentelmena. Pan N. dał intruzowi pół minuty na ubranie się i opuszczenie mieszkania. Nieznajomy, którego zdenerwowanie było w zupełności uzasadnione, nie mógł tak błyskawicznie ubrać się, wobec czego pan N. wyrzucił z okna III piętra na kwiatnik garderobę intruza, a następnie siłą usunął niespodziewanego gościa z mieszkania i klatki schodowej.

Pojawienie się nagłego człowieka na dziedzińcu wywołało niemałą sensację wśród przechodniów. Nieszczyśliwy nudysta schował się pod parterowy balkon. Jego spodnie, koszulę itd., ktoś złośliwy wrzucił do

śmiecinika. Podczas gdy tłumek ciekawych komentował wydarzenie, dozorczynie zadzwoniła do milicji powiadamiając, że... „w osiedlu pod balkonem siedzi nagus”. Milicjanci, których mało co już może zdziwić przybyli natychmiast „Nysa”. Wydobycie golasa nie było łatwe, gdyż stawiał rozpaczliwy opór powodowany zwykłą wstydlivością... Wyciągnięty siłą wyrwał w desperacji krzaki pelargonii i osłonił się przed wzrokiem gapiów.

W tym czasie z III piętra zaczęły dochodzić wrzaski, bowiem pan N. „dyskutował” właśnie z małżonką. Milicjanci udali się na górę, aby usmierzyć awanturę. Nie minęło wiele czasu, a do „Nysy” już ładowano następnego pasażera pniącego się ze wściekłości. Spotkanie obu panów w furgonetce dostarczyło milicjantom powodu do nowej energicznej interwencji.

Nie wiadomo jeszcze jaki będzie epilog tej historii. Do domu jednak trzeba wracać punktualnie, nie za późno i nie za wcześnie.

(Express Wieczorny)